ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 2 | CHOJNICE, dnia 27-go sierpnia 1925 r. | Nr. 32

Nieco o zielonych nawozach.

Celem uzyskania możliwie największego dochodu czystego z ziemi, stara się rolnik o podniesienie plonów roślin uprawianych przez siebie, do czego dąży przez stworzenie najlepszych warunków dla życia i rozwoju roślin, a więc przez staranną uprawę ziemi, wybór odpowiednich roślin, oraz dostarczenie roślinom niezbędnie potrzebnych pokarmów. Pamięta również i o tem, by podniesienie plonów było połączone ze względnie małemi nakładami, zwłaszcza w czasach anormalnych, gdy opłacalność nawozów sztucznych często zawodzi wobec niskiej ceny płodów rolniczych. Właśnie pod tym względem dają nam nawozy zielone znaczne i dość widoczne korzyści.

W praktyce rolniczej, prócz grochu, wyki, koniczyn na glebach zwięźlejszych, odgrywa łubin i seradela na ziemiach lżejszych i odległych od zabudowań gospodarczych dość poważną rolę. Główną zaletą nawozów zielonych jest wzbogacenie gleby w próchnicę, w miljony bakteryj i azot. Piaski oraz ziemie lżejsze i odwrotnie gleby zwięzłe dochodzą dzięki ich użyciu do lepszej i zadowalniającej struktury, nawozy zielone uzupełnione kwasem fosforowym i tlenkiem potasu zastępują znakomicie obornik. — Jeżeli pewną połać ziemi przez kilka lat z rzędu będziemy obsiewać zbożami, nie dając żadnego nawozu, rola wyczerpie się stopniowo z pokarmów roślinnych i plony zbóż staną się coraz mniejsze. Gdy na tem, już wyczerpanem polu, damy łubin, nie zasilony żadnemi nawozami, okaże się, że tenże uda się względnie dobrze, podnosząc nawet plon następnej rośliny. Zatem wnioskujemy z tego, że łubin nie wyczerpuje ziemi, lecz przeciwnie, wyczerpanej już roli przywraca urodzajność i sprzyja jej kulturze. Ta zaleta polega na wyjątkowej właściwości roślin motylkowych, do których wyżej wymieniona zaliczamy, przyswajanie azotu atmosferycznego za pośrednictwem drobnoustrojów. Przypatrzmy się korzeniom łubinu lub jakiejkolwiek innej rośliny motylkowej, a łatwo spostrzeżemy, że mają one na sobie liczne zgrubienia, podobne do brodawek lub małych bulwek, czego u innych roślin uprawnych nie spotykamy. Za pomocą mikroskropu można się przekonać, że każda taka brodawka korzeniowa, to siedziba licznych kolonij bakteryj jednego i tego samego gatunku. Owe bakterje, niejako lokatorki danej rośliny z którą tworzą spółkę, korzystają z jej soków na swoje potrzeby, a odwzajemniają jej się, oddając część przyswojonego azotu. Bakterje te nazywamy współbiesiadniczemi a ich współżycie — symbjozą. Uprawiając rośliny motylkowe można zauważyć, że wzrost ich w pierwszym okresie jest bardzo powolny; pochodzi to z braku pożywienia azotowego, ponieważ bakterje asymilujące azot jeszcze się dostatecznie nie rozwinęły, wskutek czego rośliny przechodzą pewien perjod głodowy. Znamiennem jest, że każda z tych roślin, czy to łubin, seradela, groch czy koniczyna, posiadają swe odmienne rasy drobnoustrojów, należących mimo tego do jednego rodzaju bakteryj korzonkowych. Z wyjątkiem łubinu i seradeli, których azotobaktery łatwo się przystosowują z łubina na seradelę i odwrotnie, pozostałe inne trudniej ulegają podobnej przemianie. Zdarzają się jednak i wypadki, że danych bakteryj w roli wogóle niema; wtenczas musimy się starać o doprowadzenie takowych do ziemi i przystąpić do szczepienia roli. Różne istnieją pod tym względem sposoby, a mianowicie: rozsiewanie ziemi zasobnej w pożądane bakterje, względnie wymieszanie z nią nasienia, lub też bezpośrednie szczepienie nitraginą.

Roślinami najczęściej używanemi na nawóz zielony są łubin i seradela. Stawiają one stosunkowo małe wymagania co do zasobności gleby a zapuszczając długie korzenie w głębsze warstwy gleby, korzystają ze znajdujących się tam jeszcze pokarmów, do których rośliny zbożowe, przeważnie płytko się korzeniące, sięgnąć nie mogą.

Mamy trzy odmiany łubinu, używane w rolnictwie: żółty — najbardziej rozpowszechniony na ziemiach lżejszych; niebieskie — udający się lepiej na glebie zwięzłej i łubin biały. Pozatem istnieje jeszcze kilkanaście odmian, które tutaj mniej wchodzą w rachubę.

Rośliny przeznaczone na nawóz zielony, możemy zasiewać w sposób rozmaity. Na wiosnę jako pełny plon, przyorywując go w lipcu lub sierpniu pod siew żyta, jako poplon najpóźniej w lipcu na szybko poskładanem ściernisku żytniem lub po jęczmieniu ozimym; przyorywa się go późną jesienną pod owies lub okopowe. Coraz rzadziej stosuje się łubin jako wsiewkę czyli międzyplon, który bardzo często zawodzi. Natomiast bardzo odpowiednią pod tym względem okazuje się seradela, dająca nietylko cenną i mlekopędną paszę, lecz i znakomity nawóz.

Przyorywanie wyrośniętego zielonego nawozu, sprawia często niemałe trudności. Jeżeli łubin silnie wybujał, wtenczas stosuje się często wał ciężki, przytłaczając łubin w kierunku orki. Z bardzo dobrym skutkiem używa się również ciężkiego łańcucha, przytwierdzonego skośnie od barczyka do grządzieli. Koszenie i wywożenie łubinu na przyległe pola jest w niektórych okolicznościach poniekąd uzasadnione. Zyskamy bowiem nietylko na mierzwie, lecz i następujący po nim plon możemy uchronić przed wylęgnięciem, co się tak często zdarza na dobrze udanym zielonym pognoju; równocześnie unikamy strat wynikających z wyługiwania nadmiernych składników azotowych w głąb ziemi. Łubin pod żyto winien być przeorany co najmniej na dwa lub trzy tygodnie przed siewem, aby ziemia w ciągu tego czasu się odleżała i nabrała wymagnej przez żyto zwięzłej struktury. Przyorywując go bezpośrednio, względnie krótko przed siewem, należy ziemię ugnieść ciężkim wałem. Znakomite rezultaty daje wał Kampbella, ugniatający głębsze warstwy gleby.

Jakie są cechy zewnętrzne dobrej mlecznej krowy?

Głowa mlecznej krowy powinna być nie wielka, chuda, długa a nie szeroka, za to szeroka w pysku. Włos i czupryna na głowie nie za bujna a środek czoła (gdzie zwykle bywa kwiatek) wklęsły. Rogi lekkie, połyskujące i nie kruche, pierścienie (oznaki ocie-

leń) równe, oko żywe, nie zapadłe, ucho lekkie, czujne. Znakomitą oznaką mleczności jest cienka, delikatna, długa szyja, porośnięta jedwabnym, miękim w dotknięciu włosem, z drobnemi fałdami poprzecznemi, o skórze, która ujęta palcami da się łatwo odciągać i przesuwać. Część tułowia między łopatkami a krzyżami winna być u dobrej dójki długą, a skóra na piersiach i brzuchu (wogóle i na całem ciele) miękką, odciągalną i łatwo dającą się przesuwać, a włos na niej wszędzie błyszczący, gładki, miękki. Ogon ma być cienki i długi opatrzony na końcu bujną kiścią włosów. Kości nóg suche i chude, o kolanach szerokich — nogi nie za wysokie.

Najważniejszą jednak oznaką mleczności jest budowa wymienia. Wymię winno być odpowiednio duże, nie mięsiste t. zn. po wydojeniu jest miękkie, flakowate, a nie powinno posiadać w sobie żadnych twardych guzów (zgrubień, węzłów). Wymię mięsiste po wydojeniu nieznacznie się tylko zmniejsza, w dotknięciu czuć jakby kawał mięsa a nie flak — to oznaka małej mleczności. Skóra wymienia dobrego jest tłusta, łatwo rozciągalna a żyły mleczne w niej widoczne. Dojki średnie, i daleko od siebie oddalone, bez zgrubień i narośli. Przednie ćwiartki wymienia winny być tak samo dobrze rozwinięte jak tylne a przedziały (zagłębienia) między ćwiartkami wymienia nie powinny być za głębokie.

Za oznakę mleczności uważa się także wyraźne „żyły mleczne“, które biegną z obu stron na dole, spodem brzucha, od wymienia aż do mostka; koło mostka wchodzą te żyły do jamy brzusznej i jeżeli w tem miejscu możemy łatwo namacać palcem większy (wgłębiony) dołek, świadczy to też o dobrej mleczności.

Za pewną oznakę mleczności uchodzi też u krowy „zwierciadło mleczne“, to jest przedłużenie tylnej części wymienia między udami, podchodzące nieraz w górę, aż po części rodne krowy.

Skóra na tej części ma być cienką, o jedwabistym włosie z fałdami podłużnymi, dającą się daleko od nóg tylnych odciągnąć; ruch ten ku tyłowi winien pociągnąć za sobą i wymię samo.

Wszystkie te cechy występują wyraźnie u dobrej dójki; o ile będą przesadne (karykaturalne), to wtedy świadczą o osłabieniu organizmu, o przehodowaniu w jednym kierunku, przy zaniku zdrowotności zwierzęcia; wtedy mogą być uważane nie za zalety, ale za wady, a lekceważyć ich nie należy, bo mogą doprowadzić do zdegenerowania (zwyrodnienia) całej hodowli.

Rozmaitości.

Tegoroczne żniwa są lepsze od zeszłorocznych. Pszenica lepsza jest w roku bież. 0.2, żyto ozime — 0.9, ziemniaki — o 0.1 niż w roku ubiegłym, o ile za podstawę przyjmiemy pięciostopniową miarę porównawczą. Mniej pomyślnie przedstawia się porównanie zbóż jarych, gdzie owies wykazuje pogorszenie w r. b. o 0.4, jęczmień również o 0.4. Najwyższy stopień pogorszenia przypada na koniczyny o 0.5, oraz łąki i pastwiska sztuczne, które dadzą plon zmniejszony niemal o 1/5 zeszłorocznego urodzaju. Buraki jak dotąd pozostają na poziomie urodzaju zeszłorocznego, który był średnio dobry. Zatem różnica między rokiem ubiegłym a bieżącym nie jest zbyt wielka. Od najwcześniejszej wiosny były przewidywania nader pomyślne, ale położenie zmieniło się znacznie od czerwca.

Jak wytępić na łąkach skrzyp? Tępienie skrzypów (equisetum) na łąkach jest naogół bardzo trudne Środkami prowadzącemi do celu będzie prawidłowe odwodnienie łąki, stałe osłabianie rośliny przez wykopywanie pojawiających się pędów oraz stanowcze dążenie do uzyskania gęstego rozrostu dobrych traw i koniczyn. O ile skrzypy (equisetum) pojawiają się bardzo gęsto na łące, tak, iż powyższe środki mogłyby się okazać niewystarczającemi, należy stanowcze zniszczenie starej darni i założenie nowej łąki. Przez uprawę okopowych, poprzedzoną głęboką orką, należy odpowiednio przygotować glebę. Przy tych czynnościach należy dbać o to, by usunąć z łąki pączki i korzenia skrzypów, gdyż są one bardzo żywotne i niedbałość w tym względzie mogłaby unicestwić wszystkie zabiegi. Z pośród różnych odmian skrzypów jest skrzyp błotny (equisetum palustre) szczególnie szkodliwy, bo trujący, głównie dla bydła, w mniejszym stopni dla koni, na skutek zawartego w nim alkaloidu zwanego equisetin.

Jak wytępić robactwo u drobiu? Przedewszystkiem należy sztuki opadłe natrzeć obficie perskim proszkiem i powtórzyć to do 3 razy w odstępach kilkodniowych. U reszty kur wystarczy w celu zapobiegawczym, jednorazowe naproszkowanie. Prócz tego należy w miejscu okrytem, lecz dość jasnam, urządzić miejsce do kąpieli, która winna się składać z suchego piasku, popiołu — najlepiej drzewnego i cośkolwiek siarki. Ponieważ robactwo już się wkradło, należy od czasu do czasu kury poddać badaniu, a miejsce kąpieli często wypróżniać, wywieźć z podwórza i zastąpić świeżą mieszanką do kąpieli. Kurnik należy poddać gruntownej dezynfekcji przez wykadzenie siarką i ściany wybielić, dodając do wapna nieco nafty lub kreoliny. Naczynia i grzędy wymyć ługiem sodowym.

Koguty białe Wyandotty można nabyć u p. Sterczały, Poznań, ul. Mickiewicza 33. B.

Sprzęt lnu. Rok bieżący z powodu nadmiernej suszy w miesiącu maju nie był korzystnym dla lnu, to też wzrost jego, tak ważny zarówno dla ilości sprzętu, jak i ceny słomy, pozostał naogół nikły. W tych warunkach ważnem jest, aby plantator zastosował właściwe metody sprzętu, by strat swych przez nieumiejętność w tym względzie nie powiększać. Słoma lniana może być przerabianą na włókno długie, jeśli posiada co najmniej 50 cm. długości — słomę krótszą można zużyć tylko do przeróbki na pakuły. Pierwsza winna być wyrywaną i odziarnienie jej nie powinno się odbywać przez młócenie na maszynie, lecz o ile możności przez czochranie Zarówno rwanie jak odziarnienie jest czynnością dość kosztowną i opłaca się tylko przy dobrej cenie słomy lnianej, którą osięgnąć można tylko przy dostatecznej długości słomy. Słoma krótka, która i tak może być użyta tylko na pakuły, nie usprawiedliwia wartością i ceną swą, rwania i czochrania, to też słomę taką należy kosić, wysuszać w kopkach i młócić maszyną. Fabryki nasze, posiadające specjalne maszyny do wyrobu pakuł, za słomę taką są w stanie płacić dość dobre ceny.

Transporty ziemniaków. W ostatnich czasach zdarzały się wypadki, że władze graniczne państw obcych wstrzymywały na granicach transporty ziemniaków z powodu niezaopatrzenia tychże w odpowiednie świadectwa, że transporty nie są dotknięte rakiem ziemniaczanym.

Redaktor odpowiedzialny,: Leon Kum
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach.